

Nie oglądam tv

— mówi osobowość telewizyjna,

laureatka Victora '91, Krystyna Janda

Krystyna Janda, Jacek Kuroń, Jerzy Kryszak, Andrzej Zaorski, Marcin Wolski, prof. Jan Miodek, ks. Arkadiusz Nowak, Alicja Reslich-Modlińska, Maciej Orłoś, Stanisław Sojka i Wiesław Walendziak otrzymali Victora '91.

Złotą jedenastkę osobowości telewizyjnych wybrało jury pod przewodnictwem Macieja Hlowieckiego

spośród 214 kandydatur zgłoszonych przez widzów.

● Jaka jest dziś tv? Na ile oddaliła się od telewizji PRL-u? Czy zmiany zachodzące w dyrektorskich gabinetach dostrzega Pani na ekranie?

— Trudno mi się wypowiadać, bo ostatnio właściwie nie oglądam telewizji — mówi Kurierowi Krystyna Janda. — Brak mi czasu: dwa miesiące spędziłam w teatrze. Nakręciłam także dwa filmy, w tym jeden w Niemczech. Jeśli włączam telewizor, to właściwie tylko z myślą o dzieciach. Oczywiście wiem, że prezesem tv został nasz przyjaciel, Janusz Zaorski, i czytałam, że przymierza się do rozmaitych zmian. Ale to wszystko.

● Kiedy po raz ostatni gościła Pani na Woronicza?

— Nawet niedawno, za to krótko. Wpadłam na jeden dzień próby i noc nagrania dla Teatru TV. Spotykałam tam tych samych ludzi, co przed laty. Obsłużono mnie znakomicie, nagranie trwało cztery godziny, co w naszych warunkach jest tempem ekspresowym.

● Czy któreś z Pani najbliższych planów wiąże się z TVP?

— Na razie nie mam żadnych propozycji stamtąd.

Rozmawiała:

ANNA BIMER-GÓRALCZYK